

Jadczak, Ryszard

Teoria "supozycji" w ujęciu Władysława Witwickiego

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 4 (103), 35-45

1979

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Ryszard Jadczak

TEORIA „SUPOZYCJI” * W UJĘCIU WŁADYSŁAWA WITWICKIEGO

Zarys treści. Teoria „supozycji” prezentowana w polskiej literaturze filozoficznej dwudziestolecia międzywojennego przez przedstawicieli lwowsko-warszawskiej szkoły Kazimierza Twardowskiego, najszersze ujęcie znalazła w pracach Władysława Witwickiego (1878—1948). Jemu też głównie i jego teorii „supozycji” w setną rocznicę urodzin i trzydziestą śmierci artykuł ten poświęcamy.

Władysław Witwicki, podobnie jak Tadeusz Czeżowski czy Kazimierz Ajdukiewicz, był zwolennikiem idiogenicznej teorii sądów przeciwstawianej teorii allogenicznej, wiążącej za Arystotelesem przekonania z sądami¹.

Teoria allogeniczna zakłada nieswoistość procesów psychicznych, sprowadza sądy do innych rodzajów zjawisk. Według allogenistów w każdym sądzie muszą występować co najmniej dwa przedstawienia, stąd też do niezbędnych składników każdego sądu należy podmiot i orzeczenie. Idiogeniści zaś traktują sądy jako procesy swoiste i niesprowadzalne do innych procesów psychicznych.

Droga idiogenicznej teorii sądów biegnie do literatury polskiej od Hume’a poprzez Brentano i Twardowskiego. Kazimierz Twardowski — zwolennik teorii idiogenicznej — powiada, że w każdym sądzie odróżnić trzeba: akt, treść i przedmiot sądu, przy czym aktem sądu jest stwierdzenie lub zaprzeczenie czegoś, treścią jest rzeczywistość (istnienie), przedmiotem zaś to, czego istnienie (rzeczywistość) stwierdzamy (uznajemy) lub odrzucamy (zaprzeczamy)².

Ze szkoły Brentano wyszli zarówno filozofowie jak psychologowie.

* „Supozycje” (*suppositio*) rozumiem tu za Meinongiem, jako pewien rodzaj sądów a nie jako relację semantyczną polegającą na tym, że odnosi się nazwę do jakiegos przedmiotu.

¹ J. Łukaszewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne*, Kraków 1910 r., s. 28.

² K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 198.

Jego naukę o przekonaniach przejął i rozwijał psychologizujący filozof austriacki Alexius Meinong (1853—1920), znany m.in. ze swej pracy nad „supozycjami” jako specyficzną odmianą sądów, którym nie towarzyszy przekonanie³. Teoria przekonania weszła w nowy etap dzięki idei A. Meinonga, że sądy, a nie tylko przedstawienia, mogą być przeżywane bez akceptacji. Na polskim gruncie doktrynę tę rozwijali i upowszechnili m.in. K. Twardowski, K. Ajdukiewicz, W. Witwicki.

Zasadnicza myśl teorii, że niekiedy przeżywamy sądy bez akceptacji jest uogólnieniem dość prostej obserwacji odnoszącej się do takich zjawisk jak cytowanie, mowa zależna czy zawieszanie sądu⁴. Precyzyjne określenie jednak zakresu tych faktów psychicznych, które nazwano w polskiej literaturze „supozycjami”, nastęrcza już poważne trudności.

Kazimierz Twardowski, który za Meinongiem także analizował te stany, nazywa je „sądami przedstawionymi”, lub „wyobrażonymi” i pisze:

Czytając tedy każdy opis i tworząc sobie na jego podstawie przedstawienie opisanego przedmiotu, mamy w sobie obok przedstawienia podkładowego będącego punktem wyjścia dla każdego opisu, jeszcze przedstawienie sądów, czyli sądy przedstawione. Tak się dzieje zawsze, gdy opis rozumiemy, przy czym nie jest rzeczą wykluczoną, że sądy przedstawione nadto faktycznie wydajemy; ale to nie zawsze jest konieczne a nawet nie zawsze możliwe⁵.

Twardowski rozróżnia sąd wydany od sądu przedstawionego (wyobrażonego, pomyślanego). Sąd wydany jest sądem rzeczywistym. Sąd przedstawiony zaś nie jest wcale sądem, tak jak przedstawienie (np. namalowanego) pałacu nie jest rzeczywistością⁶, czy też wyobrażenie postanowienia nie jest postanowieniem⁷. Sądy wyobrażone, przedstawione, zawierają jednak pojęcia, za pomocą których możemy sobie przedstawić takie przedmioty, jakich nie umiemy lub nie chcemy sobie wyobrazić⁸. Na treść pojęcia bowiem (jako przedstawienia nienaocznego) składają się przedstawienie podkładowe i przedstawienie sądu (sądów) dotyczących się tego przedmiotu⁹. Sądy wyobrażone są według Twardowskiego pierwotnie czymś przemijającym, chwilowym, gdyż głównym ich zadaniem jest być pomocnymi w urabianiu wyobrażeń wytwórczych¹⁰. Sądy przedstawione (jako zjawiska psychiczne) uważa on za sądy potencjalne, jako

³ A. Meinong, *Über Annahmen*, Lipsk 1902.

⁴ W. Marciszewski, *Podstawy logicznej teorii przekonania*, Warszawa 1972 r., s. 160.

⁵ K. Twardowski, op. cit., s. 298.

⁶ Ibid., s. 6.

⁷ Ibid., s. 150—151.

⁸ Ibid., s. 195.

⁹ Ibid., s. 300.

¹⁰ Ibid., s. 168.

tendencje do rzeczywistego wydawania sądów, jeśli zajdą po temu odpowiednie warunki¹¹.

Według Tadeusza Czeżowskiego — który także stoi na stanowisku idiogenicznej teorii sądów, tzn. teorii zakładającej, że każde przekonanie jest egzystencjalne¹² — zdania mogą być użyte w dwojaki sposób. Jeśli są użyte jako asercje (te wyrażają przekonania), można je poprzedzić słowami: „prawdą jest, że...” lub „twierdzę, że...”, jeśli zaś jako supozycje lub przypuszczenia (gdy są wyrazem tylko przedstawienia przekonania), poprzedzamy je czasami słowami: „przyjmijmy, że...” lub „przypuśćmy, że...”¹³. Czeżowski nie traktuje supozycji jako szczególnego rodzaju sądów, a jedynie jako pewne zdania, którym nie można przypisać wartości logicznej. Zdania te występują nie samodzielnie (asercje, negacje), lecz w uwikłaniu, jako argumenty funkcji logicznych, tzn. w połączeniu ze spójnikami: „lub”, „jeżeli”, „że”¹⁴. Z „supozycji”, dodaje T. Czeżowski, składają się powieści, nowele, bajki¹⁵.

Kazimierz Ajdukiewicz rozróżnia sądy w sensie logicznym od sądów w sensie psychologicznym. Moment asercji, tj. uznawania bądź odrzucania, przynależy sądom w sensie psychologicznym, podczas gdy sąd w sensie logicznym może być po prostu twierdzący bądź przeczący. Moment asercji zawarty jest bowiem tylko w psychologicznym procesie sądenia, nie zaś w jego treści¹⁶. „Gdy momentu asercji brak zupełnie, mamy do czynienia z tym, co Meinong nazywa *Annahmen*”¹⁷. Sądy występujące pod postacią przekonań zwykło się nazywać sądami wydanymi. Sądy neutralne, tzn. nie opowiadające się ani za, ani przeciw — są sądami tylko pomyślanymi. O ile jednak K. Twardowski całą skalę przypuszczeń i wątpliń zawiera pomiędzy sądami z asercją a sądami bez asercji, K. Ajdukiewicz stany przypuszczeń i wątpliń chce traktować jako różny (słabszy lub silniejszy) stopień asercji występujący w sądach wydanym¹⁸.

Władysław Witwicki w badaniach nad stanami świadomości posłużył się metodą introspekcji. Introspekcja w psychologii była metodą, polegającą na tym, że podmiot, u którego występowały badane zjawiska, sam się obserwował. W myśl tych metodologicznych założeń przekonania jako fakty psychiczne: „...dane są w doświadczeniu wewnętrznym, stanowią świat wewnętrzny człowieka, składają się na jego wnętrze du-

¹¹ Ibid., s. 195.

¹² T. Czeżowski, *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1969, s. 59.

¹³ Tenże, *Główne zasady nauk filozoficznych*, Toruń 1959, s. 65.

¹⁴ Tenże, *Odczyty...*, s. 224.

¹⁵ Tenże, *Główne zasady...*, s. 65.

¹⁶ K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1965, s. 146, 149.

¹⁷ Ibid., s. 147.

¹⁸ Tenże, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 27—28.

chowe”¹⁹. Konsekwencją powyższego ujęcia była taka oto deklaracja Witwickiego jako psychologa:

Psychologia nie interesuje się tym, czy istnieją naprawdę przedmioty, rzeczy, osoby, czy istnieją cechy, czy tej strukturze naszych układów wrażeńiowych odpowiada coś w rzeczywistości, która jest naprawdę inna, czy może nic w ogóle jej nie odpowiada. Psycholog musi tylko stwierdzić, że wrażenia, które przeżywamy, nie stanowią chaosu, tylko się układają, krystalizują w układy spoiste²⁰.

Introspekcjonista mógł więc się nie troszczyć o istnienie obiektywnej rzeczywistości, o stosunek jej do świata psychicznego, mógł ten świat zgłębiać za pomocą własnej metody analiz, a jedyną zasadą, której winien się trzymać, była ontologiczna zasada sprzeczności. Świat możemy bowiem sobie przedstawiać za pomocą albo mętnych, mglistych pojęć (stan snu), albo o nim mówić ściśle i naukowo (stan jawy). Ten drugi sposób propagował Witwicki wytrwale w swojej działalności naukowej i dydaktycznej. Przedmioty, świat cały, okazują się według niego wolne od sprzeczności tylko wtedy, kiedy o nich mówimy z pomocą określonych ściśle pojęć i wyrazów, których znaczenie jest dla nas wyraźne i ustalone (dyskursywnie).

Pomocą służy nam ontologiczna zasada sprzeczności. Mówi ona, że żaden przedmiot nie posiada cech wykluczających się, że nie ma przedmiotów wewnętrznie sprzecznych. „Zasada niewątpliwa dla każdego przytomnego człowieka, który ją zrozumiał. Jest bezpośrednio oczywista. Nie potrzebuje żadnego uzasadnienia; sama służy do wszelkiego uzasadniania i dowodzenia jakiegokolwiek tezy”²¹. W tym świetle — pisze Witwicki — zwrot: „»Prawda jest jedna«, nic innego chyba nie znaczy, jak tylko to, że rzeczy i zdarzenia, ujmowane uważnie z pomocą jasnych pojęć, okazują się wolne od sprzeczności wewnętrznych”²². Władysław Witwicki, który także opowiadał się za teorią idiogeniczną, traktował sądy, czyli przekonania (zgodnie — jak pisze — z Kartezjuszem, Hudem, Brentano) jako to samo:

...co się inaczej nazywa przeświadczeniem o istnieniu czegoś, wiarą w istnienie czegoś, przyznawaniem czemuś rzeczywistości lub odmawianiem czemuś istnienia, fakt psychiczny, któremu przysługuje cecha prawdy lub fałszu²³.

Otrzymaliśmy tu listę synonimów, w której sąd jako fakt psychiczny utożsamia się z przekonaniem, przeświadczeniem, wiarą w znaczeniu

¹⁹ W. Witwicki, *Psychologia*, t. 1, Warszawa 1962, s. 16.

²⁰ *Ibid.*, s. 226.

²¹ Tenże, *Wiara oświeconych*, Warszawa 1959, s. 61.

²² Tenże, komentarz do *Dialogów wybranych* Lukana z Samosaty, Warszawa 1949, s. 45.

²³ Tenże, *Psychologia...*, s. 374.

świeckim. Z definicji powyższej wynika, że przekonanie jest to uznawanie lub nieuznawanie rzeczywistości jakiegoś przedmiotu, a więc także realności jego istnienia. Zgadza się to z idiogeniczną teorią sądów, która zakłada, że każde przekonanie jest egzystencjalne, tzn. stwierdza lub zaprzecza istnienia swego przedmiotu. Według Witwickiego:

Przedmiotem sądu może być osoba, zjawisko fizyczne, fakt psychiczny, stan życia, cecha, stosunek, związek między faktami²⁴. [I dalej:] Być świadomym jakiegoś faktu psychicznego, znaczy stwierdzać pewien dość silnie doznawany fakt psychiczny²⁵.

Witwicki akcentuje tu jedynie moment uświadomienia sobie pewnych faktów psychicznych, co nie jest jednak jednoznaczne ze stwierdzeniem istnienia” tych faktów. „Świadomość” doznawania pewnych faktów psychicznych można identyfikować z wiedzą o tych, własnych, faktach psychicznych²⁶. Fakty psychiczne mają być zależny. „One powstają tylko pod tym warunkiem, że ktoś ich doznaje i tak długo trwają, jak długo ktoś ich doznaje”²⁷. Jako takie są faktami podmiotowymi, subiektywnymi.

Władysław Witwicki dzieli fakty psychiczne proste, wedle ich podobieństw danych w doświadczeniu wewnętrznym, na trzy główne rodzaje: przedstawienia, sądy, supozycje. Przedstawienia zachodzą wówczas, gdy w świadomości człowieka uobecnia się coś mającego istnieć lub nie istnieć realnie. Prawo psychologii głosi, że przedstawienie przedmiotu jakiegokolwiek staje się w sprzyjających okolicznościach motywem i podstawą przekonania o tym przedmiocie. Samo przedstawienie przedmiotu nie może być ani prawdziwe, ani fałszywe. Fałsz i prawda przysługują bowiem jedynie sądom, jako faktom psychicznym, w których stwierdzamy lub zaprzeczamy istnienia realnego jakiegoś przedmiotu. Sądy nigdy nie występują w psychice bez przedstawień — natomiast przedstawienia niekoniecznie muszą, łącząc się, prowadzić do sądów. Proces myślenia, jako czynność psychiczna, może się także dokonywać na supozycjach²⁸.

Zdaniem Witwickiego supozycje, tak jak i sądy, posiadają w pełni tendencję logiczną²⁹. W procesie rozumowania bowiem możemy stwierdzać związek logiczny między supozycjami, a także wypowiadać supozycję w poczuciu związku logicznego z innymi supozycjami³⁰. Supo-

²⁴ Tenże, *Wiara...*, s. 25.

²⁵ Tenże, *Psychologia...*, s. 21.

²⁶ *Ibid.*, s. 22.

²⁷ *Ibid.*, s. 19.

²⁸ *Ibid.*, s. 144.

²⁹ Tenże, *Myślenie*, Warszawa 1947, s. 12.

³⁰ Tenże, *Psychologia...*, s. 383.

zycje według Witwickiego to stany wewnętrzne, na których określenie używa on zamiennie takich wyrażen jak: przypuszczenie, wątplenie, domysł (namysł), wahanie, marzenie, rozważanie ewentualności³¹. Supozycje przeżywamy, kiedy rozumiemy, co ktoś np. o czymś mówi lub pisze, chociaż nie podzielamy jego przekonań, kiedy gramy jakąś rolę albo oglądamy aktora podczas gry³², „...w teatrze, w kinie, przy czytaniu pœzji i przy obcowaniu z dobrym dziełem sztuki”³³.

Supozycje u Witwickiego sã takimi stanami wewnêtrznymi, które dadzã siê zawrzeć pomiêdzy przedstawieniem a przekonaniem.

1. Jeœli supozycja jest bliœsza twierdzeniu, wówczas mamy do czynienia z przypuszczeniem (supozycja mocniejsza).

2. Jeœli skłaniamy siê do sãdu przeczãcego — wówczas wãtpimy (supozycja słabsza).

3. Jeœli opory w obu kierunkach wydajã siê równe, wtedy człowiek zawieszã sãd, ani nie przypuszcza, ani nie wãtpi. Mówi, Ŝe nic nie wie. Zanim jednak ten stan nastãpi, waha siê miêdzy twierdzeniem a wãtpieniem³⁴.

Supozycje mogã byç twierdzãce lub przeczãce o pewnej, ró¿nej, sile (mocniejsze, słabsze). Mogã te¿ nie posiadaç żadnej siły, gdy np. rozwa¿amy tematy lub zadania fikcyjne. Supozycje mogã mieç ró¿ny czas trwania, mogã te¿ byç bardziej lub mniej Ŝywe. Ŝywymi supozycjami bẽdã te, które wiãzã siê z silnymi uczuciami, majã tendencje do tego, aby wystêpowaç w „punkcie widzenia uwagi”. Znacznã Ŝywotnoœç mogã uzyskiwaç tak¿e supozycje bardzo słaabe, a nawet o sile zerowej, np. u aktora przejętego rolã³⁵. Supozycje jako „sãdy na niby” wystarczajã, aby wywołaç aktualne uczucia³⁶.

Supozycje sã czymœ wiêcej ni¿ tylko przedstawieniami, albowiem przedstawienia nie zawierajã momentu twierdzenia lub przeczenia — stwierdzajã tylko „wiem, co to jest” (a supozycje majã postaç twierdzãcã lub przeczãcã). Nie sã jednak przekonaniem, poniewa¿ brak supozycjom słów „wiem, Ŝe jest to a to”, nie posiadajã wiêc tak istotnego dla przekonania momentu wiary (w znaczeniu œwieckim)³⁷.

Rodzi siê pytanie, czy supozycje sã elementami koniecznymi, czy te¿ nie, w przejœciu od przedstawieñ do przekonañ. Innymi słowy, czy mo¿na zało¿yç ciãg: przedstawienie—supozycja—przekonanie. Tadeusz Sza-

³¹ Ibid., s. 335.

³² T e n Ŝ e, *Wiara...*, s. 29.

³³ T e n Ŝ e, *Psychologia...*, s. 77.

³⁴ Ibid., s. 377—378.

³⁵ Ibid., s. 379.

³⁶ Ibid., s. 336.

³⁷ T e n Ŝ e, *Wiara...*, s. 30—31.

cilo skłaniałby się do takiej tezy: „Supozycje są jakby etapami przejściowymi w drodze do prawdy”. Dodaje wprawdzie, że uznawanie za produkt gotowy tego, co dopiero znajduje się w stadium stawania się (a taką cechą przypisuje właśnie supozycjom dążącym do przekonań), jest zabiegiem ze wszech miar nieprawomocnym³⁸, ale zastrzeżenie to nie przekreśla, a jak sądzę, podbudowuje pogląd o możliwości rozpatrywania supozycji jako elementu przejściowego od przedstawień do przekonań. Tak bowiem jak nie wszystkie przedstawienia mogą prowadzić do sądu, tak też i postępujący szereg supozycji, będących etapami w drodze do prawdy, jak chce T. Szaciło, nie musi przejść w przekonanie. Na przykład widz przeżywający w teatrze żywą supozycję, oglądając nawet po wielekroć śmierć Cezara zadaną przez Brutusa, nie nabędzie przekonania o śmierci rzeczywistej danego aktora. Będzie tylko doznawał aktualnego, ale przemijającego uczucia.

Zważywszy powyższe uwagi, dałoby się stopniować supozycje ku górze aż do granicy, którą stanowi pewność — przekonanie. Próby takiej dokonał Szaciło, budując skalę od -1 , co równa się przekonaniu ujemnemu, poprzez wątplenie, przypuszczenie do przekonania dodatniego, a więc $+1$. Zerowy punkt graniczny między przypuszczeniem a wątpleniem oznaczać miałyby zmianę rodzaju supozycji³⁹.

Witold Marciszewski sądzi, że Witwicki utożsamia suponowanie jako przypuszczenie z subiektywnym prawdopodobieństwem, z czymś zbieżnym z akceptacją instrumentalną, co jednak — dodaje sam Marciszewski — klóci się z powiedzeniem Witwickiego, że supozycje to przekonania „na niby”⁴⁰. Marciszewski słusznie zauważa, że pomiędzy wielością pojęć, jakie Witwicki przyporządkowuje terminowi „supozycja”, a przykładami supozycji, da się zauważyć wiele sprzeczności. Samo pojęcie „supozycja” (rozszczerzenie go na wiązkę kilku pojęć), mało w takiej postaci precyzyjne, jest jednak niezłe u Witwickiego wyjaśnione przez przykłady takich sytuacji, jak przeżycia w teatrze, przy czytaniu powieści czy zabawie w zbójców⁴¹.

Czy supozycjom, tak jak sądom, przysługuje cecha prawdy lub fałszu? Cecha prawdy lub fałszu przysługuje sądom wydanym, jeśli zaś supozycje uznamy jedynie za sądy potencjalne, pomyślane — jak chce Twardowski — nie może im przysługiwać cecha prawdy bądź fałszu.

Witwicki, jak sądzę, traktuje rzecz podobnie. Jeśli bowiem supozycje są „sądami na niby”, wiążą się z przypuszczeniami bądź wątpleniami, dążą do sądu i jako takie — jak uważa Szaciło — są etapami przejścio-

³⁸ T. Szaciło, *Przekonania*, Warszawa 1967, s. 93.

³⁹ *Ibid.*, s. 95—96.

⁴⁰ W. Marciszewski, *Podstawy...*, s. 138—141.

⁴¹ *Ibid.*, s. 138 i 141.

wymi do prawdy, nie możemy przydawać im cech prawdy lub fałszu.

Władysław Witwicki zastosował teorię supozycji do badań psychologicznych nad wiarą ludzi wykształconych. Badania te, których wyniki zawarł w książce *Wiara oświeconych*, dotyczyły stanu wierzeń religijnych ludzi wykształconych, przynależnych do Kościoła rzymskokatolickiego i zostały wykonane w latach trzydziestych naszego wieku. Witwicki zdawał sobie sprawę z trudności tych badań. „Mówiąc krótko — pisał — zadaniem tej pracy jest zbadać bliżej postawę intelektualną, moralną i estetyczną osób oświeconych w zakresie ich wierzeń religijnych”⁴². Szło więc Witwickiemu o zbadanie trzech głównych zagadnień: intelektualnej więzi ludzi z wyznawaną przez nich religią, postawy moralnej w zakresie wierzeń religijnych oraz roli czynnika estetycznego w wierzeniach.

Praca Witwickiego była próbą przeniesienia jego teorii przekonań na grunt tej formy świadomości społecznej, jaką stanowi wiara religijna. Zgodnie ze swoimi metodologicznymi założeniami, traktującymi przekonania jako akty psychiczne dane w doświadczeniu wewnętrznym i dostępne na drodze introspekcji, Witwicki zastosował metody pytań i odpowiedzi, bezpośredni wywiad, wierne utrwalenie wyników rozmów, analizę protokołów z rozmów, jako najodpowiedniejsze, jego zdaniem, do tego rodzaju badań. W badaniach tych posłużył się uczony teorią supozycji oraz psychologiczną zasadą sprzeczności. Wyniki, jakie uzyskał, dały Witwickiemu podstawę do stwierdzenia, że psychologiczna zasada sprzeczności Arystotelesa jest mylna i nie da się utrzymać, na co wskazują liczne przykłady zaczerpnięte z dziedziny religii, bajek, snów, poezji. „Prawdziwą jest tylko ta zasada, że człowiek w stanie czuwania, kiedy przytomnie i jasno myśli, unika, ile może, sądów sprzecznych, a z dwóch sądów sprzecznych jeden uważa wtedy za fałszywy, choć nie zawsze wie, który właśnie jest w danym wypadku fałszywy”⁴³.

W nawiązaniu do rozważań Witwickiego poświęconych tym kwestiom, ciekawe badania przeprowadziła w okresie międzywojennym (przed 1935 r.) Aniela Meyer-Ginsbergowa. Interesował ją problem, w jakich dziedzinach życia psychicznego ludzie skłonni są unikać sądów sprzecznych, a w jakich nie unikają sprzeczności. We wnioskach czytamy: „W dziedzinie przeżyć religijnych odnosimy się inaczej do sprzeczności: nie jest nam ona obojętna, jak we snach, nie tolerujemy jej, jak w sztuce, a jednak nie reagujemy na nią, jak na jawie”⁴⁴. Uwagi te korespondują z wynikami i analizą badań, jakie przeprowadził Witwicki. Uczony

⁴² W. Witwicki, *Wiara...*, s. 89.

⁴³ Tenże, *Psychologia...*, s. 380.

⁴⁴ A. Meyer-Ginsbergowa, *Badania nad psychologiczną zasadą sprzeczności*, *Kwartalnik Psychologiczny*, 7/1935, s. 375.

nie ograniczył się jednak tylko do stwierdzenia faktu, ale podjął próbę dotarcia do źródeł nierespektowania psychologicznej zasady sprzeczności na gruncie wiary religijnej. Dla wyjaśnienia tego zjawiska posłużył się teorią supozycji.

Według Witwickiego wiara religijna może polegać albo na przekonaniach, albo na supozycjach.

Wierzący nie musi (nie jest zobowiązany) przeżywać w swoich aktach wiary stanów przekonań, czyli sądów. Powinien się przychylić tylko, uznawać za prawdę, tzn. wierzyć w to, co mu Kościół do wierzenia podaje — wbrew temu, co wie, myśli, widzi. Psychologicznie jest to możliwe⁴⁵.

Witwicki analizując w *Wierze oświeconych* formy, w jakich wyrażają się uczucia religijne ludzi wykształconych, dochodzi do wniosku, że przeżywają oni w związku ze swą wiarą — supozycje. Pobudką do przeżywania stanu przekonania usiłowanego ma być uczucie czci, strachu, miłości itp. Wówczas często:

Zachodzi w nich pewne rozdzielenie wewnętrzne. Ta „lepsza” wiedza, trafne dostrzeganie związków logicznych zapada w nich pod poziom świadomości i nie działa, a nad jej poziomem starają się ludzie związani uczuciowo utrzymywać nie-szczere przekonania, zgodne z ich tendencją uczuciową, z ową czcią czy obawą, lub nawykiem. Mówią wtedy o sobie, że wierzą, a poświęcają przy tym swój rozum⁴⁶.

Wierzący mogą także przeżywać przekonania, ale tylko wtedy, gdy wiedza o wierze bądź nie istnieje, bądź nie ma dostatecznej tendencji logicznej⁴⁷. „Kto nie widzi nieoczywistości twierdzeń religijnych, u tego łatwo mogą wystąpić przekonania religijne”⁴⁸.

W miarę jednak, jak przybywa wiadomości i jak rosną zdolności logicznego myślenia u ludzi, pojawiają się trudności w wierze. Są to objawy psychologicznej zasady sprzeczności, która utrudnia występowanie przekonań szczyrych. Trudności te jednak nie wykluczają wiary. Pojawiają się wówczas supozycje. Te stany wewnętrzne powstają u wierzących pod wpływem silnych aktów woli, skierowanych na wywołanie w sobie przekonań wymaganych przez doktrynę wiary⁴⁹.

„Ludzie oświeceni naprawdę a wierzący, przeżywają wierząc — stwierdza Witwicki — supozycje treści religijnej, które w momentach wielkiego przejęcia się przechodzą w przekonania”⁵⁰. Pomaga w tym atmosfera kościoła. Supozycyjne i emocjonalne tło doznań i przeżyć religijnych stanowi o doniosłej roli symbolu, nastroju nabożeństwa, sztuki

⁴⁵ W. Witwicki, *Wiara...*, s. 114.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 71.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 280.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 96.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 281.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 281.

sakralnej. Badania i analiza wyników badań nad religijnością wykształconych katolików polskich okresu międzywojennego doprowadziły Witwickiego do wniosku, że w wierze nie idzie o przekonania w znaczeniu psychologicznym (sądy) tylko o supozycje, różniące się tym od sądów, że im brak oczywistości, pewności naturalnej i samorzutnej, a więc cech przekonań szczerych. Przekonania szczerze są bowiem od woli niezależne, nie można ich ani nakazać, ani wymuszać. Istnieją jednak także przekonania nieszczerze, wywoływane u nas lub u drugich pod wpływem nakazu lub silnej woli⁵¹. Z faktu, że ktoś wypowiada pewne zdanie lub demonstruje pewne zachowania, nie wolno jednak wnosić, że tak sądzi naprawdę. Powiedzenia i czyny nie muszą jeszcze świadczyć o przekonaniach.

Religijne uczucia i wola — jak wykazał Witwicki — odgrywają istotną rolę w mechanizmie stępienia tendencji logicznych sądów sprzecznych z treścią wiary i spychania ich w sferę podświadomości⁵². Witwicki w *Wierze oświeconych* przez analizę aktów wolicjonalnych podjął próbę ukazania psychologicznego mechanizmu koegzystencji sądów sprzecznych (zakresu religijnego i świeckiego)⁵³. Supozycje i przekonania tworzą jak gdyby dwie różne płaszczyzny psychologiczne w umyśle człowieka. Supozycyjny charakter wiary sprawia, że nie kłóci się ona z psychologiczną zasadą sprzeczności, albowiem zasada ta dotyczy relacji dwóch przekonań, a nie dwóch faktów psychicznych, z których jeden jest przekonaniem, a drugi supozycją⁵⁴.

Można oczywiście postawić pytanie, czy metody, zastosowane przez Witwickiego w badaniach nad stanem świadomości religijnej osób wierzących, są właściwe, a wnioski, jakie uczony sformułował na ich podstawie, prawomocne. Pewnych ograniczeń można by doszukiwać się wskazując między innymi na niedostateczne wnikięcie w genezę wierzeń religijnych czy jednostronność ujęcia nie dość uwzględniającą szerokie tło ekonomiczne i kulturalne, na jakim demonstrują się uczucia religijne osób wierzących. Władysław Witwicki nie był religioznawcą. Jego prace z tej dziedziny pojawiły się jako konsekwencje refleksji wybitnego myśliciela, psychologa nad szeroką gamą obserwowalnych zjawisk życia uczuciowego ludzi, w tym także uczuć religijnych. Zastosował w nich m.in. teorię „supozycji”.

Nie da się zaprzeczyć, że przeżywamy nader często stany nazywane

⁵¹ Ibid., s. 47.

⁵² J. Szmyd, *Władysław Witwicki jako psycholog religii*, *Euhemer*, 2/1963, s. 26.

⁵³ H. Jankowski, *Moralność oświeconych i ich wiara*, *Studia Filozoficzne*, 5/1960, s. 203.

⁵⁴ J. Szmyd, op. cit., s. 25.

„supozycjami”. Badania m.in. Witwickiego wskazały na rolę tych stanów w życiu psychicznym ludzi. Mimo że zakres faktów psychicznych, które mogą podpadać pod wyrażenie „supozycje”, nie został jednoznacznie określony, intuicyjnie — za Witwickim — potrafimy wskazać te stany i nazwać je szczególnym rodzajem „sądów na niby”. Refleksja nad nimi posiada nie tylko walor historyczny.

Ryszard Jadczak

DIE „SUPPOSITIONS” — THEORIE IN DER AUFFASSUNG VON WLADYSLAW WITWICKI

(Zusammenfassung)

Die Theorie der „Supposition” wurde nach A. Meinong angenommen und schöpferisch auf polnischen Boden entwickelt durch die lembergerwarschauer Philosophenschule, hauptsächlich solcher Vertreter dieser Schule, wie K. Twardowski, K. Ajdukiewicz und W. Witwicki. Twardowski bezeichnete die meinongische „Supposition” als „dargestellte” oder „imanigäre Meinungen”. Ajdukiewicz nannte sie „Behauptungen ohne Assertion”, also solche Behauptungen, bei denen man sich vor der Entscheidung zurückhält.

Witwicki machte die Theorie der „Supposition” zu einen methodologischen Grundsatz, mit dessen Hilfe er den breiten Bereich der psychischen Zustände des Menschen zu erforschen versuchte. Zur Methode im Erlangen des Wissens über psychische Erscheinungen wurde für Witwicki die Introspektion (Selbstbeobachtung), und zum Beobachtungsfeld die ungewöhnlich reichen Erscheinungen im Gefühlsleben, hauptsächlich ästhetische und religiöse Gefühle. Witwicki unterschied drei Hauptarten von psychischen Symptomen. Vorstellungen, Urteile und Suppositionen. Nach Witwicki charakterisierten die Suppositionen jene psychischen Symptome, die in solchen psychischen Zuständen, wie Vermutungen, Bezweiflungen, Bedenklichkeiten, Träumen u.ä. enthalten sind. Die Suppositionen als „vermutliche Behauptungen” reichen aus, um aktuelle Gefühle hervorzurufen.

Die Theorie der „Supposition” wandte Witwicki zur Analyse des religiösen Bewusstseins gebildeter Personen an. Mit ihrer Hilfe war er bestrebt, das Auftreten von widersprüchlichen Meinungen (Behauptungen) bei denselben Individuen im Bereich des religiösen Lebens zu erklären.